DZIAŁ URZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

BISKUP POLOWY WOJSK POLSKICH

Nr 1.



WARSZAWA
22 STYCZNIA 1937 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO.

ROZPORZĄDZENIA.

1.

Urzędowy tytuł administratora parafii wojskowej.

Wyjaśniam, że urzędowy tytuł księdza kapelana wojskowego, sprawującego duszpasterstwo parafii wojskowej, jest następujący:

Administrator Parafii Wojskowej rzym. kat. (lub gr. kat.) w ....
(miejscowość).

ZARZĄDZENIA.

2.

W sprawie obchodu rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.

W związku z przypadającą dn. 12 lutego 1937 r. XV rocznicą koronacji Papieża Piusa XI. polecam wojskowym księżom kapelanom, sprawującym duszpasterstwo:

1. Przed dn. 12.II.1937 r. w oddziałach wojskowych, szkołach, szpitalach, więzieniach itp., powierzonych ich pieczy, przeprowadzić pogadanki o osobie Ojca św. ze szczególnym podkreśleniem Jego nad wyraz życzliwego stosunku do naszej Ojczyzny.

2. W niedzielę, dn. 14.II.1937 r. odprawić dla oddziałów wojskowych uroczyste nabożeństwo, zakończone odśpiewaniem „Te Deum" z odnośnymi wersetami i modlitwą na intencję Ojca św.

Kazanie w tę niedzielę wygłosić na temat: Papiestwo. Podczas kazania gorąco zachęcić wiernych do wznoszenia żarliwych modłów o zdrowie dla Namiestnika Chrystusowego.

3. Tam gdzie na to miejscowe warunki pozwolą, zorganizować dla wojska, najdalej do 1.III.1937 r., uroczystą akademię ku czci Papieża Piusa XI.

4. Do dn. 5.III.1937 r. nadesłać do Księży Dziekanów swoich O. K. szczegółowe sprawozdanie z wykonania niniejszego rozkazu.

Księża Dziekani O. K. prześlą mi powyższe sprawozdania do dn. 15.III.1937 r.

ROZPORZĄDZENIA CENTRALNYCH WŁADZ PAŃSTWOWYCH.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

3.

O prostowaniu skażonej pisowni nazwisk.

Okólnik Nr 78 z dnia 8 X. 1936 r. Nr AC. 26 a 20-3.
(Dz. U. Min. Spraw Wewn. 1936 r. Nr 28, str. 504 i nast.).

Do P.P. Wojewodów,
Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów.

A. Uwagi wstępne.

Jest faktem powszechnie znanym, że urzędnicy stanu cywilnego państw zaborczych, czy to pomyłkowo, z powodu niezna-

jomości zasad pisowni polskiej, czy też w imię świadomie uprawianej polityki wynaradawiającej, wpisywali częstokroć w prowadzonych przez się rejestrach nazwiska rdzennie polskie w formie skażonej np.: Gonschorowsky (Gonschorowski lub Gonsorowski) zamiast Gąsiorowski, Krol zamiast Król, Gorodyskij zamiast Horodyski itp.

Z uwagi na zasadnicze znaczenie aktu stanu cywilnego jako podstawy, na której opierają się wszelkie późniejsze dokumenty urzędowe i prywatne, zniekształcenia bądź błędy raz dopuszczone mściły się i mszczą jeszcze dotychczas na dziedzicach danego nazwiska.

Stwierdzono, że istnieje w Państwie liczna rzesza pokrzywdzonych w ten sposób jednostek, które z istniejących możliwości naprawienia wyrządzonej, bezpośrednio im samym bądź też pośrednio przodkom ich, krzywdy, dotychczas nie skorzystały.

Naturalną dążność do odzyskania prawidłowej pisowni nazwiska rodowego hamuje w znakomitej większości przypadków nieznajomość obowiązujących w danym zakresie przepisów bądź też obawa przed uciążliwym i kosztownym postępowaniem.

Chcąc przyjść zainteresowanym z jak najwydatniejszą w tym względzie pomocą, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po porozumieniu z zainteresowanymi Ministerstwami zarządza wprowadzenia do, i tak już uproszczonego w omawianej dziedzinie, trybu postępowania sprostowawczego dalszych jeszcze, po myśli wyrażonych poniżej zasad, udogodnień.

B. Zasady ogólne.

I. Przywrócenie prawidłowej pisowni nazwiska osiąga się w drodze sprostowania odpowiedniego aktu stanu cywilnego, nie zaś w trybie, przewidzianym dla zmiany nazwisk.

II. Sprostowaniu podlegają wyłącznie skażone, w rozumieniu ust. 1 niniejszego okólnika, a więc w sposób nie nastręczający wątpliwości, nazwiska rdzennie polskie.

III. Sprostowanie przeprowadza się na obszarze całego Państwa w trybie skróconego i przyśpieszonego postępowania administracyjnego (or. niż. pkt. C II, III i IV) bądź sądowego (por. niż C I).

IV. W postępowaniu administracyjnym zarówno podanie o sprostowanie, zgłoszone do władzy administracji ogólnej, jak również decyzja władzy tej, zezwalająca na sprostowanie, wolne są od opłat stemplowych na mocy art. 142 pkt. (1) oraz art. 160 pkt. (1) ustawy o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. Nr. 64, poz. 405 z 1935 r.).

W postępowaniu sądowym szczegółowe zasady z zakresu zwalniania od kosztów sądowych podano niżej pod pkt. C I a) i b).

V. Podania o sprostowania mogą:

1) obejmować prośbę indywidualną osoby zainteresowanej, albo w zbiegu większej ilości zainteresowanych, urodzonych na obszarze jednego i tego samego okręgu administracyjnego (sądowego),

2) nosić charakter prośby zbiorowej,

wreszcie w obu wymienionych wyżej przypadkach:

3) zgłaszane być bądź:

a) przez zainteresowanych bezpośrednio, bądź też

b) za zgodą ich na wniosek władzy (urzędu).

VI. W podaniu powołać należy fakt skażenia pisowni nazwiska, dołączając uzyskany bądź na wniosek strony, bądź z urzędu na wniosek władzy wyciąg (świadectwo) z podlegającego sprostowaniu aktu urodzenia, ewent. należycie uwierzytelniony odpis tego wyciągu.

W przypadkach, w których by dołączenie omawianego wyciągu (odpisu wyciągu) połączone było z pewnymi trudnościami i wpływać mogło na zwłokę w załatwieniu sprawy, poprzestać można na ścisłym podaniu daty urodzenia strony (stron) oraz siedziby urzędu (urzędnika) stanu cywilnego, w którego obrębie podlegający sprostowaniu akt (akty) urodzenia sporządzono.

Ilekroć wszakże ma w danej sprawie zastosowanie tryb postępowania sądowy, tj. ilekroć sprostowanie nastąpić ma na obszarze mocy obowiązującej K. C. P. z 1825 r. (por. niż. pkt. C I a) i b), dołączenie do podania wyciągu (odpisu wyciągu) jest rzeczą niezbędną.

VII. Podanie o sprostowanie nazwiska osoby płci męskiej, pozostającej w związku małżeńskim, objąć powinno nie tylko

prośbę o sprostowanie aktu jej urodzenia, ale również aktu ślubu i ewent. aktu urodzenia nieletnich dzieci.

VIII. W przypadkach, w których zniekształcenie nazwiska znalazło wyraz nie tylko w aktach stanu cywilnego proszącego, ale również w aktach stanu cywilnego jego pełnoletnich dzieci, rodziców, rodzeństwa lub innych, noszących to samo nazwisko, krewnych, — rzeczą proszącego jest przedstawić krewnym tym, w imię wspólnego i dobrze zrozumiałego interesu ujednostajnienia nazwiska rodowego, zachodzącą konieczność wyjednania z ich strony również odpowiednich sprostowań.

IX. Władze i urzędy, które by przy sposobności czynności urzędowych ujawniły fakt posługiwania się przez osobę narodowości polskiej nazwiskiem, w rozumieniu wyżej przytoczonych uwag, skażonym winny na okoliczność tę zwrócić uwagę danej osoby, pouczyć ją o nie nastręczających trudności sposobach przywrócenia nazwiska prawidłowej pisowni ojczystej i to nie tylko przez nią samą, ale i przez członków jej rodzny, wreszcie okazać, w granicach możności, dalszą pomoc (por. niż. pkt. X).

X. Współdziałanie z zainteresowanymi, o jakim mowa w pkt. IX, znaleźć winno szczególne zastosowanie przy czynnościach związanych ze sporządzeniem rejestrów poborowych, przy załatwiaiu spraw rezerwistów itp.

W przypadkach tych władze sporządzające listy poborowe oraz inne wykazy, powinny w spółdziałaniu swym iść dalej jeszcze, a mianowicie:

1) uzyskać od poborowego, rezerwisty bądź innego zainteresowanego, którego nazwisko uległo skażeniu, piśmienne wyrażenie zgody zarówno na sprostowanie nazwiska jak i na pośredniczenie w sprawie tego sprostowania,

2) wystawić wykazy zainteresowanych, którzy w sposób wyżej w niniejszym punkcie wymieniony (pkt. 1) oświadczenie woli złożyli — wreszcie

3) zarówno zgłoszenia indywidualne jak i tylko co wspomniane wykazy, zestawione wedle okręgów administracyjnych (sądowych), właściwych ze względu na miejsce sporządzenia aktu, podlegającego sprostowaniu, przesłać w charakterze wniosku z urzędu do odpowiednich zarządzeń władzom do sprostowania powołanym (por. niż. pkt. C).

XI. Współdziałanie, o jakim mowa w pkt. IX i X, nie może, oczywiście, posiadać cech wywierania na stronę jakiegokolwiek przymusu).

C. Zasady szczegółowe (tryb postępowania).

III. Obszar mocy obowiązującej K. C. z 1811 r. (województwa południowe).

Tryb postępowania administracyjny.

Podstawa prawna — pkt. 2 dekretu gub. z dnia 21 października 1836 r. L. 58.446 (zb. ust. prow. t. 18. Nr. 159).

Podania kierować należy do powiatowej władzy administracji ogólnej.

IV. Obszar mocy obowiązującej „zbioru praw" (województwa wschodnie).

Materialnych przepisów w zakresie prostowania aktów stanu cywilnego — brak.

Podania kierować należy do wojewódzkiej władzy administracji ogólnej, która z powołaniem się na niniejsze zarządzenie przeprowadzi sprostowanie za pośrednictwem właściwych Konsystorzy.

D. Pisownia imion.

Wchodząc z kolei do pokrewnego zagadnienia, dotyczącego pisowni imion, Ministerstwo zwraca uwagę, że w rejestrach poborowych itp. spisach urzędowych, imię każdej jednostki podawane być winno, zgodnie z zasadami art. 1 ustawy z dnia 31 lipca 1934 r. o języku państwowym i języku urzędowania państwowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 724), z reguły pisowni polskiej. Chociaż by więc nawet w akcie urodzenia danej osoby imię jej wyrażone było w pisowni obcej np.: Ioannes, Sigismundus, Adalbert, Georg, Grigorius (Hryńko), Nykoła itp., — w omawianych rejestrach pisać należy odpowiednio: Jan, Zygmunt, Wojciech, Jerzy, Grzegorz, Mikołaj itp.

W przypadkach wszakże, w których by do czasu wydania urzędowego wykazu imion obcych w transkrypcji polskiej, przy

toczona wyżej zasada tłumaczenia imion nastręczyć mogła w praktyce, z punktu widzenia ścisłej wierności przekładu, jakie-kolwiek wątpliwości, należy każdorazowo, z natury rzeczy przede wszystkim więc w stosunku do osób narodowości nie-polskiej, uwydatniać na sporządzanym spisie w formie uwagi na-wiasowej, obok wyrażonego na pierwszym miejscu odpowiednika polskiego danego imienia pisownię tegoż imienia, ściśle według jego brzmienia, przytoczonego w akcie urodzenia.

Omawiana zasada tłumaczenia imion nie ma oczywiście zastosowania do imion, stanowiących właściwość szczególną danej grupy etnicznej, np. Woodrow, Oliver, Knut, Wolfgang, Igor, Trofim, Abraham, Sender, Zysia itp., które jako takie z istoty swej tłumaczeniu nie ulegają.

Kawecki, Podsekretarz Stanu.

4.

Sporządzenie aktów zejścia — właściwość miejscowa.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH
Nr AC. 26-n-12/2

Dnia 22 września 1936 roku.

Do
Urzędu Wojewódzkiego
w Warszawie.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych powzięło wiadomości, iż niektóre szpitale na obszarze Województwa wydają zwłoki osobom pozostałym bez uprzedniego sporządzenia aktu zejścia, w następstwie czego akt ten sporządzony bywa częstokroć nie jak należy w urzędzie stanu cywilnego, właściwym ze względu na miejsce śmierci, ale niewłaściwym urzędzie miejsca pochowania.

Zważywszy, że postępowanie takie pozostaje w sprzeczności z zasadami działu IV tyt. I. Kł C. P. z 1825 roku, w którego świetle właściwy do sporządzania akt zejścia jest urzędnik stanu cywilnego miejsca śmierci oraz, że w praktyce wprowadza

ono w systemie rejestracji stanu cywilnego niedokładności, luki itp. zamieszanie — Ministerstwo prosi o wydanie odpowiednich zarządzeń zapobiegawczych.

Za Naczelnika Wydziału
(—) *Oksza-Orzechowski*, Radca.

URZĄD WOJEWÓDZKI W WARSZAWIE
Wydział ogólny

Sporządzanie aktów zejścia
właściwość miejscowa.

Dnia 10 października 1936 r.

Do
Panów Starostów Powiatowych
Województwa Warszawskiego.

Urząd Wojewódzki przesyła z prośbą o wydanie stosownych zarządzeń.

Nadmienia się, że w myśl art. 134 K. C. P. przełożony szpitala obowiązany jest zwrócić się do właściwego urzędnika stanu cywilnego o sporządzenie aktu zejścia każdej osoby zmarłej w szpitalu, i że niedopełnienie tego obowiązku zagrożone jest karą, przewidzianą w art. 25 prawa o wykroczeniach.

Za Wojewodę:
(—) *Marczewski*, Naczelnik Wydziału.

MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

5.

W sprawie opłat stemplowych od wyciągów z akt stanu cywilnego.

Okólnik Nr 95 z dnia 24 września 1936 r. (II P-4737/36).
(Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 9, poz. 175).

Ministerstwo Skarbu pismem z dn. 16 lipca 1936 r. Nr. D. V. 48819/5/36 powiadomiło, że wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego, wydane osobom, wymienionym

w art. 144 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 64 z 1935 r., poz. 404) a w szczególności kierownictwom publicz- nych szkół powszechnych (państwowych względnie samorządo- wych) na skutek urzędowego zapotrzebowania przez te kierow- nictwa, są wolne od opłaty stemplowej w myśl art. 160 (pkt. 3) powołanej ustawy.

Ponieważ jednak rodzice dzieci szkolnych nie należą do osób wymienionych w art. 144 (punkty 1 — 5), wyciągi i inne świa- dectwa, wydane rodzicom nawet w celu przedłożenia tych wy- ciągów władzom szkolnym, podlegają normalnej opłacie stemplo- wej, przewidzianej w art. 155 powołanej ustawy.

Powyższe wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu, należy podać do wiadomości kierownictw publicznych szkół powszechnych dla celów związanych z wykonaniem i kontrolą obowiązku szkol- nego z zaznaczeniem, że kierownictwa publicznych szkół po- wszechnych mogą stosować procedurę, o której mowa w ustę- pie pierwszym, tylko wyjątkowo w przypadkach istotnej potrze- by, a w szczególności także w razie notorycznego ubóstwa ro- dziców.

Dyrektor Departamentu
(—) *Dr M. Pollak*

+ Józef Gawlina

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 22 stycznia 1937 r.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Ks. dr STEFAN ZAJKOWSKI
Kapelan W. P.
(Kraków).

PAPIESTWO.

Kazanie do żołnierzy.

„Ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go". (Mat. 16, 18).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Ważna i nader wzniosła była chwila, kiedy w okolicy Cezarei Filipowej, miasta położonego w ziemi palestyńskiej, wyrzekł Jezus Chr. do apostoła Szymona-Piotra owe pamiętne i wiekuistego znaczenia słowa: „Ty jesteś Opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój". Była to uroczysta koronacja Księcia Apostołów św. Piotra na pierwszego papieża.

Od tej chwili minęły wieki. Na Stolicy Apostolskiej — Piotrowej zasiadali liczni i różni papieże. Aż oto w tym długim, nieprzerwanym łańcuchu następców Piotrowych dziwnym, zaiste, zrządzeniem Opatrzności Bożej, za dni naszych, zasiadł Ten, który był nuncjuszem, tj. przedstawicielem papieża w odrodzonej ojczyźnie naszej, który rządzi Kościołem, jego pieczy powierzonym, przybrawszy imię Piusa XI. Za kilka dni obchodzić On będzie rocznicę swojej koronacji na papieża. Do wspólnego Ojca wszystkich wiernych zwrócą się w tym dniu wdzięczne serca katolików składając Mu hołd synowski. Zwrócą się również i serca Polaków, których jest On wypróbowanym przyjacielem i szczególnie umiłowanym Ojcem. W tej wielkiej rewii uczuć całego świata katolickiego dla Następcy Księcia Apostołów nie powinno i nie może braknąć także serdecznych i gorących uczuć Żołnierza polskiego, którego papież szczególnie kocha jako obrońcę wiary św. Ale prawdziwe uczucie objawia się w czynach, nie zaś w słowach ani sentymentach i dlatego za najlepszy i najgodniejszy sposób uczczenia papieża

uważam zastanowienie się nad pochodzeniem, istotą jego wła-dzy i znaczeniem papiestwa dla ludzkości.

Bracia, Żołnierze! Syn Boży, Jezus Chrystus, żyjąc na ziemi, założył Królestwo swoje — Kościół katolicki, czyli powszechny, aby prowadził dalej dzieło przezeń rozpoczęte, aby przysposobił i wychowywał ludzi dla nieba. Boski jednak Założyciel nie pozostał w Kościele w widzialnej postaci ludzkiej, wstąpił do niebios, aby wiernym wyznawcom swoim zapewnić i przygotować tam mieszkanie. Ale przed opuszczeniem tej ziemi sam, bezpośrednio, wyznaczył apostołom i całemu Kościołowi jedną jedyną Głowę widzialną w osobie Piotra apostoła. Jak kiedyś, w początkach tworzenia świata starego, rozkazał: „Niech się stanie światłość!" (Rozdz. 1, 3) i stała się światłość, tak później, gdy budował świat nowy, chrześcijański, rzekł do Szymona Piotra: „Ty jesteś Opoka!" (Mat. 16, 18). „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego" (Mat. 16, 19). I Piotr stał się Opoką, stał się najwyższym zwierzchnikiem Kościoła. Nie jest więc tylko jedną z cegiełek w gmachu Kościoła ani też tylko kamieniem węgielnym w dzisiejszym słowa znaczeniu, ale samą opoką, tj. skałą, która swoją siłą dźwiga cały Kościół i daje bezpieczeństwo każdej jego cząstce.

Dziwne może się wydać niejednemu, dlaczego tak niezmiernie ważną i odpowiedzialną rolę powierzył Chrystus Pan człowiekowi. Dlaczego jej nie polecił istocie doskonalszej od człowieka — aniołowi? Bóg prowadzi każdą rzecz do celu środkami zgodnymi z jej naturą. Natura zaś człowieka wymaga, aby jego nauczycielem, przewodnikiem, wychowawcą był człowiek, była powaga, władza ludzka. To też, chociaż sam Zbawiciel pozostał Głową Kościoła niewidzialną, ustanowił również głowę widzialną powołując do życia z grona apostołów widzialny, trwały urząd papieski. Głowa Kościoła jest jego najważniejszą podporą, służy do zachowania jedności i broni go przed rozdwojeniem! Jak okręt bez sternika płynąłby na zgubę podróżnych, jak wojsko bez wodza stałoby się łupem nieprzyjaciela, tak niechybnie rozpadłby się Kościół, gdyby brakło mu naczelnej głowy, będącej środowiskiem jedności.

Papiestwo więc, podobnie jak sam Kościół, nie jest dziełem ludzkim, lecz dziełem, fundacją Bożą. I choćbyśmy nie mieli żadnych innych dowodów na potwierdzenie tej prawdy, to wy-

starczyłby tylko ten jeden, że, kiedy najpotężniejsze trony władców świeckich runęły nie pozostawiając po sobie nawet śladu, tron Piotrowy, mimo gwałtownych prześladowań, mimo ostrych nań ataków jego wrogów, stoi niewzruszony. Papiestwo siłę swoją czerpie z mocy duchowej, która góruje nad fizyczną. Chociaż więc odarte z doczesnego panowania, ale zbrojne jest w siłę Bożą i dlatego niezwyciężone.

Pierwszy papież Piotr św. umarł, ale nie zeszła z nim z tego świata i nie skończyła się jego władza. Z woli Chrystusa przeszła ona na jego następców i żyje w nich po dzień dzisiejszy. Bez papieża nie mogłoby być wogóle Kościoła. Kościół i papież, z najwyższego i najświętszego postanowienia Bożego, stanowią jedną, nierozerwalną całość. Jak Kościół tak i papiestwo trwać będzie aż do skończenia świata — a bramy piekielne nie zwyciężą Go.

Na papieżu, jako na głowie Kościoła, ciążą wielkie i ważne obowiązki, a najważniejszymi z nich są: głoszenie i tłumaczenie nauki objawionej, utrzymywanie jej w całej czystości, wychowywanie ludzi na wielkie charaktery i zbawienie wieczne. Dlatego z ramienia samego Boga jest on w pierwszym rzędzie w sprawach wiary i obyczajów najwyższym, nieomylnym nauczycielem i wychowawcą ludzkości. On nam wskazuje, jak mamy wierzyć, by nie znaleźć się w sprzeczności z jedyną prawdą Bożą. On nas naucza, kiedy wolno nam uważać postępowanie nasze za zgodne z prawem Bożym i za zasługujące na żywot wieczny, kiedy zaś odchyla się ono od tego prawa i kieruje nas ku zgubie. Urząd nauczycielski papieża przyoblekł Jezus Chr. w swoją Boską powagę mówiąc: „Kto was słucha — mnie słucha, kto wami gardzi — mną gardzi" (Łuk. 10, 16). Jak cicha i spokojna w dniu pogodnym jest powierzchnia jeziora, w której przegląda się jasny błękit nieba, tak spokojne być może serce katolika, którego nieomylnie prowadzi Namiestnik Chrystusa — papież, do wiekuistej Ojczyzny.

Papież jest również naszym najwyższym pasterzem. Do niego to odnoszą się słowa Zbawiciela: „Paś baranki moje, paś owce moje" (Jan 21, 15—17). Władza jego pasterska rozciąga się na wszystkie ludy i na wszystkie państwa i jest niezależna od wszelkiej władzy świeckiej. Jako pasterz rządzi On człon-

kami Kościoła wydając dla nich obowiązujące prawa oraz karcąc występnych i opornych.

Jest wreszcie papież wodzem naszym, wodzem Kościoła wojującego. Ludzie, żyjący na tej ziemi, muszą prowadzić nieustanną walkę z wrogami swojej duszy. „Bojowaniem jest bowiem żywot człowieka" (Hiob 7, 1). Walkę toczyć musi człowiek z pokusami szatana, ze złymi swoimi skłonnościami, z grzesznymi nałogami, walczyć o życie Boże wewnętrzne, o szczęście przyszłe, niebieskie. I dlatego Kościół na ziemi nazywa się Kościołem Wojującym. Na czele jego, na czele tej największej armii świata, zbrojnej w oręż wiary, w miecz modlitwy, w tarczę miłości — stoi papież — jako wódz, wyposażony przez samego Boga-Człowieka we władzę a wspomagany przy wykonywaniu jej przez Ducha św. Plany zwycięstwa ogłasza w rozkazach swoich, zw. encyklikami papieskimi, w których podkomendnych swoich przestrzega przed grożącym niebezpieczeństwem oraz wskazuje na skuteczne środki walki z wrogiem. Jak podczas wojny zwycięstwo armii zależy przede wszystkim od znajomości i bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom naczelnego wodza, tak zwycięstwo nad wrogami naszej duszy zależy również od poznania i stosowania się do rozkazów naszego wodza duchowego — papieża.

Zaiste, niezmiernie doniosłe znaczenie dla ludzkości posiada papiestwo i nie dość może wdzięczni jesteśmy Zbawicielowi naszemu za jego ustanowienie. Ono to sprawiło, że chrześcijaństwo nie rozproszyło się na kościoły narodowe, ale tworzy jeden żywy organizm na całym świecie. Ono stanowi dotykalny znak, po którym wśród różnych społeczeństw religijnych każdy rozeznać może z łatwością prawdziwy Kościół Chrystusowy.

Żołnierze! W krótkich słowach przedstawiłem Wam pochodzenie, istotę i znaczenie władzy papieskiej dla ludzkości. Niechaj to dzisiejsze rozważanie przyczyni się do pogłębienia w sercach waszych czci, miłości i przywiązania do Ojca św. Jeżeli wszystkie narody winny głęboką cześć dla Namiestnika Chrystusowego za Jego troskliwą i ojcowską opiekę nad sobą, to w szczególności obowiązani są do tego Polacy. Papieżom bowiem zawdzięcza Polska w czasach porozbiorowych utrzymanie wiary katolickiej i ochronę bytu narodowego. Z wyżyn Watykanu raz po raz rozlegał się głos potępienia tych, którzy prze-

śladowali Polaków za ich wiarę i narodowość. Papieże w latach niewoli, w chwilach największego ucisku naszego, krzepili w nas ducha narodowego przepowiadając zmartwychwstanie Polski. Oni byli i są najwierniejszymi naszymi przyjaciółmi. Polska żarem swej pobożności i blaskiem swych czynów zasłużyła sobie wobec Stolicy Apostolskiej na zaszczytny tytuł — semper fidelis. — Polska zawsze wierna! Wiernymi Jej byli ojcowie wasi, wiernymi Jej bądźcie też i wy! A wierność wasza niechaj przejawia się w najgłębszym poszanowaniu osoby papieża.

Amen.

OŚWIATA I WYCHOWANIE.

Dr JERZY NADOLSKI, płk lek.
Szef Sanitarny O. K. I.
(Warszawa).

PAPIEŻ PIUS XI.

Przemówienie, wygłoszone na Wojskowej Akademii ku czci Papieża Piusa XI. dn. 16.II.1936 w Domu Żołnierza w Warszawie.

Wasza Eminencjo — Wasza Ekscelencjo — Panie Generale — Wielce Szanowni: Panie i Panowie — kochani koledzy — żołnierze!

Jeżeli ktoś dokładnie przestudiuje życiorys Achillesa Rattiego, dzisiejszego Papieża Piusa XI — łatwo zauważy, że życie tego człowieka było jednym przygotowaniem do zajęcia stanowiska najwyższego, jakie człowiek osiągnąć może na ziemi — stanowiska Namiestnika Chrystusowego.

Achilles Ratti urodził się w roku 1857 w małym miasteczku Desio w pobliżu wspaniałego włoskiego miasta Mediolanu.

Ojciec Jego Franciszek, własnym wysiłkiem i zasługą, z bardzo skromnego stanowiska, doszedł do tego, że powierzono mu zarząd niewielkiej fabryki. Matka — Teresa z Gallich — kobieta cicha, skromna, pogodna, cała oddana Bogu, mężowi i dzieciom, potrafiła stworzyć w domu tę rodzinną atmosferę cichego szczęścia, w której najpiękniej rozkwita dusza dziecięca.

Mały Achilles całym sercem przywarł do matki i całe życie miłość ta była dla Niego najwyższym skarbem. Jedno z dzieł swoich historycznych opatrzył dedykacją: „Tobie, Matko cnót rzadkich i starodawnych, w dzień Twoich imienin, z błogą myślą, że może za lat wiele jakiś uczony znajdzie, czytając na tej karcie imię Twoje, świadectwo czci synowskiej dla Ciebie". Jakże piękny i subtelny dowód miłości synowskiej.

Po rodzicach Achilles odziedziczył silną budowę ciała i świetne zdrowie. Z atmosfery domu rodzinnego wyniósł: równowagę ducha, pogodę, łatwość nawiązywania kontaktu z ludźmi, poszanowanie pracy ludzkiej i niezmierną prostotę.

Skromny dobrobyt uchronił go od złych podszeptów niedostatku i niebezpieczeństw nadmiernego bogactwa. Żył blisko ludzi i od wczesnych lat nauczył się ludzi rozumieć.

Od Boga dostał w darze wielkie zdolności i wielki dar pracy.

Ofiarowanych Mu talentów nie roztrwonił — owszem, wysiłkiem pracy całego życia powiększył je wielokrotnie. Zdolności ludzkie są jak surowy diament — wielkiej pracy trzeba i długich lat szlifowania, aby surowy kamień zajaśniał wszystkimi blaskami brylantu. Wielu otrzymuje od Boga wielkie zdolności, ale niewielu wybranych potrafi zdolności te uszanować i pracą całego życia skarb otrzymany pomnożyć.

Już od lat młodzieńczych dusza Achillesa Rattiego jaśniała zapałem do dzieł wzniosłych i myśli wielkich — niewygasający i święty ogień żarzył się w jego sercu.

W tych odległych czasach szkolnictwo ludowe nie było tak rozpowszechnione jak obecnie; rolę nauczycieli pełnili we Włoszech proboszczowie. Pod kierownictwem ks. Józefa Volontieri — proboszcza, staruszka pełnego pogody i radości — przyszły kapłan, uczony, dyplomata i papież rozpoczął naukę w rodzinnym miasteczku.

Rychło nauczyciel zauważył, że w małej główce lęgną się myśli niezwykłe, a w małej duszyczce tkwią zarodki przyszłej wiel-

kości. Ukochany uczeń, po ukończeniu kursu przygotowawczego, przyjęty został do gimnazjum w Mediolanie, gdzie odrazu zwrócił na siebie uwagę dzięki zaletom umysłu i charakteru. Gimnazjum ukończył jako jeden z pierwszych.

Z gimnazjum, bezpośrednio, powołany potrzebą duszy, przeszedł do seminarium duchownego w Mediolanie. I tu, jak przedtem, odrazu wysunął się na czoło najwybitniejszych elewów. Arcybiskup mediolański zwrócił uwagę na poważnego młodzieńca, wyróżniającego się wybitnie spośród otoczenia i wysłał Go na dokończenie studiów do Rzymu — do kolegium lombardzkiego.

W Rzymie, w grudniu 1879 roku, Achilles Ratti otrzymuje święcenia kapłańskie. W tym czasie nawiązała się pierwsza nić pomiędzy przyszłym Nuncjuszem a Polską — czwartą z kolei Mszę świętą odprawił młody kapłan w dawnej celi św. Stanisława Kostki.

W Wiecznym Mieście, w dalszym ciągu, z niewyczerpaną gorliwością pracuje w wyższych zakładach naukowych zdobywając w krótkim czasie trzy doktoraty: z teologii, prawa kanonicznego i filozofii.

Po ukończeniu studiów powraca do ukochanego Mediolanu, gdzie bardzo prędko przełożeni powierzają Mu w seminarium mediolańskim ważne wykłady.

Pracy pedagogicznej ks. Ratti poświęcił się z prawdziwym zapałem, ale niedługo dane Mu było pracować na tym, tak Mu miłym stanowisku.

W Mediolanie znajduje się, założona przez kardynała Fryderyka Boromeusza, jeszcze w początku XVIII wieku, olbrzymia, sławna biblioteka, zwana Ambrosianum. Jest to głośny na cały świat księgozbiór — szeroko otwarty dla wszystkich, którzy pragną studiować, bogaty w najrzadsze księgi i rękopisy.

Ks. dr Achilles Ratti zostaje powołany do prac w tej bibliotece — wreszcie mianowany jej dyrektorem. Wielkie to jest stanowisko w świecie uczonych.

Bada, porządkuje, kształci siebie i innych; przebudowuje a nawet zdobi ukochany teren swej pracy. Cały na usługach wiedzy i tych, co chcą ze skarbów, powierzonych jego opiece, korzystać. Zachęca początkujących, olśniewa uprzejmością znakomitych.

Mimo ogromu własnych zajęć zawsze gotów posłużyć innym.

Nie tu jednak był kres naukowej pracy przyszłego Papieża. Zabrany wyższym rozkazem z drogiego Mu stanowiska, z ukochanego miasta, idzie objąć miejsce najpierw pomocnika a wreszcie dyrektora jednej z największych i najcenniejszych bibliotek świata: Biblioteki Watykańskiej. I tu z równym pracuje zapałem. W nauce jednak widzi nie cel a środek. Zdobyte wiadomości to tylko szczeble, po których wspina się tam, gdzie panuje bezspornie królestwo ducha. „Na wiedzę, której zadaniem odkrywać prawdę — pisze ks. Andrasz T. J. — nie patrzył ks. Ratti jako na zaspokojenie tylko godziwej ciekawości ludzkiej. On ją uważał za dźwignię w udoskonaleniu człowieka, za dzielną pomoc w zdążaniu do wiekuistego przeznaczenia — do Boga".

Podczas pobytu w Mediolanie ten doktór trzech fakultetów, ten uczony wielkiej miary, ten wydawca wielu dzieł naukowych, z prawdziwą pasją oddawał się sportowi wysokogórskiemu. Potężne, pokryte wiecznym lodem i śniegiem szczyty Alp wysoko zawieszone nad Mediolanem, ciągnęły tego silnego duchem i ciałem człowieka ku sobie. Ta radość pokonywania przeszkód, ten pęd ku szczytom, pęd ku oderwaniu się od ziemi — ukochanie natury — sprawiły, że wiele chwil wolnych dyrektor Ambrozjańskiej Biblioteki spędził tam, gdzie ponad sobą miał już tylko gwiazdy a nad gwiazdami Boga.

A przy tym wszystkim — a mówiąc lepiej — mimo to wszystko, ks. Ratti nie zapomniał, że jest kapłanem. Wśród nawału pracy, z głową pełną naukowych myśli, znajdował zawsze dosyć czasu, aby iść ze słowem Bożym w niziny — ukochał dzieci i maluczkich. W Stowarzyszeniu Sióstr Wieczornika organizował życie religijne, setki młodzieży przygotowywał do Komunii św. — podnosił na duchu wątpiących, wierzących krzepił, potrzebujących wspomagał radą.

W zimie z pobliskich miejscowości zbiegało się do Mediolanu wielu chłopców młodych, szukających zarobku. Trudnili się oni w wielkim mieście przeważnie ciężką pracą kominiarczyków. Bez opieki, zostawieni sami sobie — dziczeli, przymierając często z głodu i chłodu. Ks. Ratti zaopiekował się nimi całym sercem, przygarnął ich ku sobie — niejedną duszyczkę oświecił i niejedną łzę starł z umorusanej sadzą twarzyczki.

Przyszedł straszny rok 1914-ty. Największa wojna na świecie płomieniem swym objęła całą Europę. Skończyła się cicha, skupiona praca ks. Achillesa Rattiego.

W pierwszych miesiącach 1918 roku biskupi polscy zwrócili się do stolicy Apostolskiej z prośbą o przysłanie delegata, który na miejscu mógłby zbadać położenie Kościoła w Polsce i uregulować wiele spraw kościelnych, cisnących się na porządek dzienny.

Po raz pierwszy od 120 lat w dniu Bożego Ciała wysłannik papieski szedł w procesji pod baldachimem przez ulice Warszawy. Jeszcze tkwili okupanci, jeszcze panował ucisk i przemoc. Delegat Papieski, do narodu polskiego przysłany, dokumentował tego narodu niepodległość.

Pierwszym krokiem Papieskiego Legata była pielgrzymka do Częstochowy. Tam na Jasnej Górze, u stóp Matki Bożej, Królowej naszej miłościwej, szukał ks. Ratti pomocy i rady. Tu zetknął się po raz pierwszy z ludem polskim i tu poznał duszę tego ludu. Ludu cichego, pracowitego, przywiązanego nade wszystko do ziemi rodzinnej i do wiary ojców.

Z całym zasobem energii i dobrej woli rzuca się Delegat Papieski w wir pracy.

Bada, podróżuje, obserwuje, taktownie politykuje z okupantami — jest wszędzie. Pomaga odbudować osierociałe diecezje — nawiązuje kontakty z powstającymi na wschodzie państwami. Kładzie tam podwaliny pod przyszłe organizacje Kościoła. Święci z narodem dzień odzyskania niepodległości.

6.VI.1919 r. zostaje mianowany Nuncjuszem.

Dnia 20 października, w katedrze św. Jana przez polskich biskupów konsekrowany na biskupa — publicznie ogłasza się biskupem polskim. Bierze czynny udział w wypadkach 20 roku. Mianowany kardynałem w 1921 roku z żalem opuszcza Polskę i wraca do umiłowanego Mediolanu na stolicę arcybiskupią.

W styczniu 1922 roku umiera Papież Benedykt XV — 6 lutego konklawe powierza stolicę Piotrową kardynałowi Rattiemu. Tu kres Achillesa Rattiego — na drogę życia wstępuje Pius XI. Na parę dni przed wyborem poseł Rzeczypospolitej Polskiej wręczył kardynałowi Rattiemu insygnia orderu „Orła Białego".

Nowoobrany, zapytany po wyborze jakie imię chce nosić, odpowiedział: „Pius to imię pokoju — chcę wszystkich użyć wy-

siłków do uspokojenia świata, dzieła, któremu poświęcił się mój poprzednik, obieram sobie imię Piusa XI".

Pokój. — Widział Pius XI i wojnę i głód, widział nędzę i roz= pacz; widział spalone miasta, wsie, domy Boże; widział zbrod= nie, zabójstwo i krew ludzką, płynącą strumieniem; widział jak po wojnie szamoce się duch ludzki szukający zapomnienia — spokoju. Mądre oczy Papieża patrzały bystro na świat — rozu= miał wszystko — zdawał sobie dokładnie sprawę z prądów, nur= tujących ludzkość powojenną. Widział chęć użycia i niedosta= tek, tęsknotę za czymś lepszym i gruby materializm, widział matactwa polityczne i wysiłki marzycieli. On wiedział, że w tych warunkach na nic pójdą zabiegi rządów i dyplomatów, wie= dział, że pokoju nie zabezpieczą ludzkości ani umowy, ani trak= taty. Nie na pergaminach pisać należy gwarancję pokojową. Po= kój musi być zapisany w sercach ludzkich. Nie można mówić i marzyć o pokoju, kiedy człowiek stał się człowiekowi a naród narodowi — wilkiem. Pokój zapanuje, gdy człowiek stanie się człowiekowi bratem. I nie będzie pokoju na ziemi tak długo, jak długo wielka myśl i idea wielka nie zapali serc ludzkich i nie wyzwoli ich z pęt niskiego użycia, chciwości, niena= wiści i pychy.

Miłość bliźniego tylko zapewnić może ludzkości pokój na ziemi i jedynie w Królestwie Miłości można znaleźć rozwiąza= nie tego problemu.

Rozpoczął Pius XI budować to królestwo ziemskie Miłości braterskiej z Chrystusem Królem na czele. Skłóconemu światu rzucił hasło: „Pax Christi in regno Christi".

Za panowania Papieża Piusa IX upadło Państwo Kościelne. Stolica Apostolska nie uznała wytworzonego stanu rzeczy, nie zgodziła się na żadne gwarancje i odszkodowania. Papież za= mieszkał w Watykanie jako więzień, nie przestępując progów swego węzienia. Stan taki trwał za Piusa IX, Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV.

Pius XI problem watykański rozwiązał. Zrezygnował z po= tęgi świeckiej, zrzekł się licznych ziem i grodów, zrezygnował nawet ze stolicy swojej — z Rzymu, wystarczył mu mały skra= wek Wiecznego Miasta — Państwo Watykańskie dla zadoku= mentowania niepodległości Stolicy Apostolskiej.

Nie materialnych szukał On fundamentów pod budowę państwa Chrystusowego. On to państwo budował na gorącej wierze ludzkiej. Nie z królami, nie z rządami ani z możnymi tego świata pertraktował a niósł słowo Boże masom. Od dyplomacji przeszedł do Apostolstwa.

Pius XI zupełną pozostawia swobodę w wyborze form rządów, przekonań politycznych czy kierunków ekonomicznych, głosi On jedno: — wszystko co czynicie i ktokolwiek z was co czyni — niech czyni w imię Chrystusowe.

O niech nie będzie prac wielkich i prac małych, niech nie będzie ludzi wielkich ani ludzi małych. Wyrobnik przy swoim warsztacie, uczony w swej pracowni — polityk na terenie życia politycznego niech na każdym swym czynie wyciska piętno Boże.

Zmniejszyło się Państwo Kościelne na mapie, ale pomnożyło się w ludziach. Ziarna rzucone zaczynają kiełkować a nawet plony stokrotne przynoszą. W państwach, gdzie od lat wielu Kościół był prześladowany, odbudowują się dawne, rozkwitają nowe diecezje — na dalekich lądach krzewią się misje. Swoi i cudzy patrzą na białą postać Papieża z szacunkiem, czczą wielką moc Jego i podziwiają Jego czyny.

I nie tylko o rzeczy Boskie troszczy się Pius XI. Wszystko co podnosi duszę, wszystko co prawdziwie piękne, ma w nim możnego protektora. Obchodzi solennie nie tylko rocznice i pamiątki Świętych Pańskich, ale pamięć mężów sławnych dziełami rozumu i sztuki.

Wszystko, co woła: „Sursum corda", znajduje w Nim możnego protektora.

W Polsce Nuncjusz Achilles Ratti miał długi szereg poprzedników.

Jeden z nich Eneasz Sylwiusz Piccolomini za Kazimierza Jagiellończyka został Papieżem Piusem II.

Ostatni nuncjusz, przed utratą niepodległości, dopiero po abdykacji króla Stanisława Augusta, kazał z pałacu nuncjatury zdjąć herby papieskie. Poprzednik jego Garampi gorąco namawiał króla, by zerwał z Katarzyną i jak na monarchę przystoi stanął do boju na czele narodu.

Późniejszy Pius XI z miejsca zyskuje sobie serdeczne uczucie narodu polskiego, które z roku na rok wzrasta. Przeżywa razem z narodem polskim i radosne dni wyzwolenia, i ciężkie dni pracy organizacyjnej — dni klęski i chwały. Ocenia wysiłki i rozumie różne niedomagania. W wielkim roku 20 jednoczy się z narodem naszym całkowicie. Nieugięty i nieustraszony imponuje stanowczością i gorącą wiarą. Inni opuszczają Warszawę przerażeni zbliżającą się bolszewicką nawałą — On zostaje, gotów na najgorsze, zdecydowany pozostać nawet, gdyby wróg zajął Warszawę. Razem z całą Polską świętuje zwycięstwo.

Odjeżdża od nas z żalem, bo przecież tyle przeżył z nami. Ciepłe uczucie dla Polski pozostało w sercu Jego na zawsze i gdzie może daje temu wyraz serdeczny.

Tak się o Polsce i narodzie polskim wyraził do jednego z dyplomatów:

„Kocham Polski Naród z powodu jego pięknej prostoty ducha, wypełnionego mocną wiarą. Według mnie nie ma wiary bez prostoty ducha. Właśnie dlatego, że Polacy są tak prości, — ich dobroć, jeżeli są dobrzy, jest niezrównana. A nawet jeżeli są między nimi źli, to zaleta ich ducha sprawia, że nie są oni tak źli jak źli ludzie innych narodów. W każdym Polaku jest zawsze wysiłek wiary i dlatego w najgorszym z pomiędzy nich nawet jest wysiłek dobroci".

A wojsko polskie. — Patrzał na jego pierwsze kroki — błogosławił mu w dniu bitwy warszawskiej. Bo obecny Papież Pius XI ma duszę żołnierską i złożył tego dowody.

Pamiętam w roku 1915 do służby sanitarnej w legionach zgłosił się człowiek stary, siwy — kapucyn — Franciszek Jedliński. Był wzorem żołnierza — cichy, pracowity, wierny, wysoko ceniony przez przełożonych, ukochany przez kolegów i powierzonych jego opiece chorych. Nie przyznawał się do tego, że jest zakonnikiem, chciał pracować w masie nieznany, aby łatwiej na tę masę oddziaływać. Ten stary siwobrody już wówczas sierżant w chwili odwrotu wojsk naszych zwrócił się do mnie o pozwolenie oddania się do niewoli bolszewickiej. Przerażony spytałem: „Człowieku, życie Ci niemiłe?" — „Tam tylu naszych i kto nad nimi czuwać będzie?" — Człowiek ten



HERB PAPIEŻA PIUSA XI.

Trzy czerwone kule na srebrnym tle. W części górnej: czarny orzeł na tle złotym.

FLAGA PAPIESKA: żółto-biała wzdłuż drzewca (pionowo). Herb papieski na białym polu flagi.

był już u Nuncjusza i zgłosił swą gotowość ofiary. Nuncjusz przyjął. Przyjął jak wódz przyjmuje ofiarę żołnierza, co idzie na stracenie, by za cenę swego życia zdobywać lub bronić.

A twarda decyzja pozostania w Warszawie?

To nie miało być bierne męczeństwo, aby dać świadectwo prawdzie. To żołnierz zostawał na posterunku, aby go bronić aż do zwycięstwa.

I żołnierz polski w Papieżu Piusie XI widzi nie tylko głowę kościoła i namiestnika Chrystusowego. Nie tylko podziwia Jego pracę i czyny wielkie, nie tylko czci Jego wielką mądrość pasterską i Apostolską, ale pamięta, że w roku 20 nie ugiął się jak inni, stał przy nas i przy Wodzu naszym ramię przy ramieniu, i że tak jak my gorąco wierzył w zwycięstwo.

Tego wytrwania i tej wiary niezłomnej żołnierz polski Papieżowi Piusowi XI nigdy nie zapomni.

„Eminentiam Vestram Illustrissimam ac Reverendissimam, Sanctae Ecclesiae Catholicae Cardinalem, Pronuntium Apostolicum, hummilimo rogamus, ut Sanctissimum Patrem Pium XI certiorem facere digneris, milites polonos non solum personam Eius uti Caput Ecclesiae et Vicarum Christi omni honore prosequi, non solum magnifica opera Eius admirari, non solum prudentiam Eius pastoralem glorificari, sed etiam — gratissima memoria victoriam anni Vicesimi retinentes animum Eius intrepidum fidemque intrepidam non oblivisci.

Animo fortitudinis praeditus Papa Pius XI usque ad victoriam cum militibus polonis eorumque Duce Varsaviae perduravit, ideoque milites hodie in Domo Militum congregati gaudio proclamant:

„Invictus Papa Pius XI Episcopusque Polonus dilectissimus plurimos annos Vivat! — Cuiusque inter nos Polonos Nuntius Eminentissimus Dominus Franciscus Cardinalis Marmaggi Vivat"!

Żołnierze! Ojciec Święty, Papież Pius XI, nasz ukochany biskup polski, niech żyje!

Nuncjusz, Jego Eminencja kardynał Franciszek Marmaggi, niech żyje!

Ks. *ANTONI MATEJKIEWICZ*
Dziekan W. P.
(Lwów).

PRZEMÓWIENIE WSTĘPNE NA AKADEMII PAPIESKIEJ.

Chrystus Pan wyznaczył zastępcą swoim na ziemi św. Pio-tra Apostoła słowami: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbu-duję kościół mój. Tobie dam klucze królestwa niebieskiego". Św. Piotr staje się namiestnikiem Chrystusowym i zasiadłszy na stolicy biskupiej w Rzymie w zastępstwie Chrystusa rzą-dzi Kościołem naszym. — Każdy biskup rzymski jest prawowi-tym następcą na stolicy Piotrowej, jest zastępcą Chrystusa, jest opoką i fundamentem Kościoła świętego. Świat katolicki zwie Go Papieżem, — Ojcem świętym. Obecnie na Stolicy Piotro-wej zasiada od roku 1922 Jego Świątobliwość Ojciec święty, Pius XI. Naród Polski zawsze odnosił się z szacunkiem i na-leżną czcią do wszystkich papieży. Nasi przdkowie i my do-brze to rozumiemy, że Ojcu świętemu winni jesteśmy posłu-szeństwo, głęboką część i synowskie przywiązanie, bo Ojciec św. jest przez Chrystusa ustanowiony, aby nam przewodził i drogę do zbawienia nam wskazywał. Szczególnie jednak bliski jest sercu naszemu obecny Ojciec św., Pius XI. Wśród 266 Papieży, którzy kierowali nawą kościoła św. zaledwie kilku znało Pol-skę dobrze. Do nich należy właśnie Jego Świątobliwość Papież Pius XI. Przez 3 lata jako nuncjusz apostolski mieszkał w War-szawie. Czas pobytu Jego Świątobliwości wypadł w chwili, gdy Polska budziła się do wolności, gdy wolność swoją umacniała. Ojciec św. przeżywał wtedy z nami chwile smutne i wesołe. Dziwnie szybko zżył się z nami i pokochał Polskę jak swą dru-gą ojczyznę. Zawsze utrzymywał jak najlepsze stosunki z Mar-szałkiem Józefem Piłsudskim i z władzami państwowymi. W Polsce otrzymał godność arcybiskupią i w Warszawie przez metropolitę warszawskiego był wyświęcony na biskupa. Często sam mawiał, że uważa się odtąd za „polskiego biskupa" i sło-wom tym pozostał wierny.

Kiedy w czasie najazdu bolszewickiego wszyscy przedstawi-ciele państw obcych uciekli, On jeden pozostał, umacniając wszystkich własną ufnością, że Opatrzność Boża da nam zwy-

cięstwo. Ojciec św. w ciągu swojego pobytu w Polsce pokochał Polskę całą duszą i dziś często to podkreśla.

Te wszystkie szczegóły z życia Ojca św. czynią osobę Jego tak bliską i tak drogą dla nas. Dziś więc, gdy cały świat katolicki oddaje cześć głowie Kościoła św., my również przyłączamy się do tego aktu czci całego świata. Cześć i hołd składamy Ojcu św. nie tylko jako Namiestnikowi Chrystusowemu, ale i jako naszemu serdecznemu Przyjacielowi.

Ks. FRANCISZEK RINGWELSKI
Kapelan W. P.
(Chełmno).

O PAPIEŻU PIUSIE XI.

Pogadanka z żołnierzami.

Dnia 31 maja 1857 r. w mieście Desio, niedaleko Mediolanu, wielka zapanowała radość w domu Franciszka i Teresy Rattich. Urodziło się im bowiem dziecko, któremu nazajutrz na chrzcie św. dano pierwsze imię Ambroży, co miało być jakoby zapowiedzią jego wielkiej przyszłości, że ten ich syn pójdzie śladami swego wielkiego imiennika, Ojca Kościoła i biskupa mediolańskiego św. Ambrożego. Wprawdzie nie przypuszczali nawet pobożni rodzice, że to ich dziecię będzie kiedyś wodzem i ojcem całego chrześcijaństwa, jednakże mimo skromnych warunków, jakie panowały w domu Rattich, ojciec pracował, trudził się i zabiegał, żeby wszystkim dzieciom a szczególnie Ambrożemu Achillesowi dać odpowiednie wychowanie i wykształcenie. Niebawem okazało się, że syn ten rzeczywiście wstępuje w ślad swego wielkiego imiennika; z świetnym wynikiem kończy bowiem szkołę średnią i studia wyższe, zdobywa 3 doktoraty z odznaczeniem aż sam Ojciec św. Leon XIII o tym się dowiedział i kazał sobie przedstawić młodego uczonego kapłana. Potem ks. Ratti pracuje przez 5 lat jako profesor teologii w seminarium wyższym i później przez 30 lat w cichości jako członek Stow. Uczonych w Bibliotece Ambrozjańskiej w Medio-

lanie. W 1912 r. powołuje go Ojciec św. Pius X na stanowisko prefekta w słynnej Bibliotece Watykańskiej, a po 6 latach ks. Ratti przybywa do Polski jako Wizytator Apostolski. Był wtedy jeszcze prałatem i zdawało się, że jego kariera już skończona, bo liczył już przeszło 60 lat. Lecz Opatrzność Boża inne znać miała zamiary. Niebywała to rzecz, że w ciągu 3 lat wstępuje po szczeblach godności kościelnych od fioletów prałackich aż do białej sutanny papieskiej. W 1919 r. zostaje biskupem, a niespełna za 2 lata, arcybiskupem Mediolanu, za kilka dni kardynałem. Wtem umiera papież Benedykt XV i ks. kard. Ratti jedzie do Rzymu, żeby, jako jeden z najmłodszych, co do starszeństwa, kardynałów, wziąć udział w wyborze nowego papieża. Nie wiedział, że ostatni raz widzi swe strony rodzinne, że do Mediolanu już nigdy nie wróci. 6 lutego zostaje wybrany na papieża i jako Pius XI zasiada na Stolicy Piotrowej.

Ojciec św., Pius XI objawia w swoim postępowaniu dużo cnót żołnierskich. Za czasów bytności swej w Mediolanie przez 30 lat z zamiłowaniem uprawia sport górski. Lecz u ks. Rattiego sport nie jest sam w sobie celem a środkiem do celu. Pragnie on być pożytecznym obywatelem swej ojczyzny i zarazem dobrym kapłanem. Wie on, że do świętości potrzeba samozaparcia, wytrwałości i heroizmu. Pomocny może tu być sport rozumnie uprawiany. Bo sport sprzyja szybkiemu i elastycznemu współdziałaniu systemu nerwowego i mięśniowego, ale także w życiu duchowym człowieka odgrywa wielką rolę: hartuje wolę, rozwija energię, sprzyja poważnie w koncentrowaniu woli, potrzebnej do osiągnięcia wytkniętego sobie celu, pomaga w samozaparciu, wytrwałości i odwadze. W tym celu ks. Ratti odbywał uciążliwe i trudne nieraz wycieczki w Alpy, nawet jeszcze wtedy, gdy przekroczył już 50 rok życia, zdobywał wysokie szczyty jak Matterhorn i Mont Blanc. Skutki tych ćwiczeń fizycznych objawiały się nieraz w jego życiu.

Pewnego razu podczas wycieczki w góry syn jego znajomego stracił w pewnej chwili równowagę, zachwiał się i byłby runął w przepaść, lecz w tej chwili podchwyciło go pewne i silne ramię ks. Rattiego.

W 1898 r. wybuchły rozruchy w Mediolanie. Przez 4 dni wrzały walki na ulicach miasta. Wszystkie kościoły wtedy pozamykano, nigdzie nie odprawiały się nabożeństwa. W całym

Mediolanie jeden tylko kapłan wychodził na ulicę i odprawiał nadal nabożeństwa — ks. Achilles Ratti. Kilku agitatorów przebrało się wtedy za zakonników i strzelało z klasztoru do wojska. Wojsko zdobyło klasztor i zakonników, którzy byli niewinni, stawiono przed sąd wojenny. Gdy się dowiedział o tym ks. Ratti, udał się natychmiast do dowódcy, wyjaśnił pomyłkę i nie ustąpił aż uwolniono niewinnych z więzienia.

Gdy w 1920 hordy bolszewickie nacierały na Warszawę, rząd polski zamierzał opuścić stolicę, wszyscy dyplomaci zagraniczni wyjechali. Ks. Nuncjusz Ratti miał także obowiązek wyjechać. Jednak telegrafuje do Ojca św., by mu pozwolił pozostać na posterunku zagrożonym, bo „gdzie owce giną, tam powinien i pasterz" (Żółkiewski pod Cecorą). To też naród polski wyraził wdzięczność Ks. Nuncjuszowi przez usta ówczesnego premiera publicznie w sejmie za to, że „brał udział w bólach naszych i wytrwał na stanowisku, pomimo niebezpieczeństwa, zagrażającego życiu krzepiąc w ten sposób naród upadający na duchu" (O. M. Pirożyński).

Pytanie: Jaką cnotę żołnierską wykazał ks. Ratti w trzech przytoczonych wypadkach?

W chwili powstania państwa polskiego biskupi nasi proszą Ojca św., by przysłał do Polski swego przedstawiciela. Ojciec św. wzywa do siebie ks. prałata Rattiego i oznajmia, że jego upatrzył na Wizytatora Apostolskiego do Polski. Ks. Ratti był taką decyzją Ojca św. zaskoczony, nawet przygnębiony. Jakże podoła na nowym stanowisku, które wymaga wyrobienia dyplomatycznego i umiejętności organizacji administracyjnej, gdy on tymczasem stale zajmował się tylko nauką i jako cichy mól książkowy myślał dokończyć swego życia. Prosi więc Ojca św. o zmianę decyzji, przedstawia długo i szeroko swoją niezdatność — Ojciec św. milczy. — Gdy ks. Ratti skończył, odzywa się Benedykt XV: „A więc sprawa załatwiona! Kiedy wyjedziesz do Polski?" Ks. Ratti na to: „Jutro, Wasza Świątobliwości!" Krótko i po żołniersku!

Pytanie: Jaką cnotę żołnierską tu wykazał?

Ojciec św., Pius XI, szczególnie kocha Polskę, kraj i naród polski. Nieraz powtarzał z dumą: „Wszak jestem biskupem polskim!". (Sakrę przyjął w Warszawie z rąk kard. Kakowskiego). Żywo też interesuje się powodzeniem armii naszej. Jak

zwycięstwo wojska polskiego w 1920 r. nad bolszewikami uważał za ratunek Europy, jej wiary i kultury, tak i dziś w armii polskiej pokłada swoje i całego chrześcijaństwa nadzieję. Długo rozmawiał na audiencji z naszym Biskupem Polowym o tym, jak kapelani spełniają swoje obowiązki, jaki jest stan moralny rodzin wojskowych a szczególnie jaki jest duch w wojsku polskim. Jako prawdziwy ojciec dba nie tylko o dobro duszy, ale i ciała ukochanego narodu polskiego i jako jeden z pierwszych obywateli polskiej Ojczyzny razem z nami staje do walki z klęską bezrobocia, ofiarowując od siebie na ten cel 10.000 zł.

Pytanie: Co mówią Ci nast. słowa Pisma św.?:

1) ... „tyś jest opoka... cokolwiek zwiążesz... cokolwiek rozwiążesz". Mt. 16, 18.

2) ... „Paś baranki moje... paś owce moje". Jan 21, 15.

Pytanie: Jaką godność posiada papież?

Odpowiedź: Papież jest widzialną głową Kościoła, jest następcą św. Piotra i Namiestnikiem Chrystusa Pana.

Jezus Chrystus jest niewidzialną głową Kościoła. Św. Piotr umarł w Rzymie około r. 67 jako biskup rzymski. Dlatego jest biskup rzymski, papież, jego prawowitym następcą. Tak jest Papież, Pius XI, 266 następcą św. Piotra. W XV rocznicę koronacji Jego Świątobliwości Piusa XI my żołnierze polscy składamy przyrzeczenie wierności Kościołowi Katolickiemu a Jego Głowie widzialnej, Ojcu św. Piusowi XI — miłości i przywiązania synowskiego.

LITURGIKA.

Ks. CZESŁAW WOJTYNIAK
Proboszcz W. P.
(Warszawa).

BŁOGOSŁAWIENIE BRONI.

Po strasznej wojnie światowej, kiedy propaganda pacyfistyczna ogarnęła strwożone straszną pożogą serca ludzkie, przeciwnicy Kościoła nową znaleźli sobie broń przeciw Kościołowi.

Wystąpili bowiem z oskarżeniem, że Kościół katolicki wojnie błogosławił i poświęcał broń. A zarzut ten, tendencyjnie skonstruowany, głosi, że „Kościół, który się mieni być jedynym i prawdziwym spadkobiercą Chrystusowej ewangelii miłości, nadaje charakter świętości przedmiotom, których jedynym celem jest masowe mordowanie istot ludzkich, nie tylko żołnierzy, ale i osób cywilnych, starców niedołężnych, słabych niewiast i niewinnych dzieci. Jak to pogodzić z V przykazaniem i z wzniosłym przykazaniem miłości?". Zarzut ten może istotnie destrukcyjnie działać na umysły i serca tych, którzy sami grozę wojny odcierpieli.

Trzeba nam przeto ze strony katolickiej zarzut ten wyświetlić i całe zagadnienie święcenia broni wyjaśnić, tym bardziej, że zagadnienie to dla nas, wojskowych kapelanów, jest zawsze aktualne i wymieniony zarzut nas dotyczy przede wszystkim.

Jakie znaczenie w nauce Kościoła mają święcenia przedmiotów, czyli benedykcje kościelne?

Poświęcenie bynajmniej nie oznacza nadania charakteru świętości.

Święty jest człowiek w stanie łaski uświęcającej. Łaskę zaś uświęcającą udzielają nam tylko sakramenty św. Wszystkie zaś benedykcje kościelne, czyli święcenia, są tylko sakramentaliami, które mogą człowiekowi tylko dopomóc do uzyskania łaski posiłkującej, która jest punktem wyjścia do osiągnięcia łaski uświęcającej, czyli stanu świętości. Według zgodnej nauki dogmatyków łaskę posiłkującą zyskuje człowiek ex opere operantis, innymi słowy — przez osobistą intencję i zasługę lub dla dokonanych zasług Kościoła. Uzyskanie więc jej zależy przede wszystkim od intencji człowieka, posługującego się rzeczą poświęconą, a nie wypływa z przedmiotu samego. Zatem rzecz poświęcona to żaden talizman, a od benedykcji do świętości droga bardzo jeszcze daleka.

I same benedykcje nie wszystkie mają ten sam charakter i znaczenie. Co do istoty rzeczy można by benedykcje kościelne podzielić na trzy grupy:

1) Pierwsza grupa to — egzorcyzmy; są to modlitwy o wyzwolenie spod władzy złego ducha. Że opanowanie przez złego

ducha jest możliwe, o tym poucza nas Pismo święte. (Ograniczam się na stwierdzeniu tego faktu powagą Pisma św., bo szczegółowe uzasadnienie wymagałoby osobnego opracowania). Słuszną więc jest rzeczą, że Kościół w swoich benedykcjach troszczy się o wyzwolenie spod władzy złego ducha, a używa egzorcyzmów, tam gdzie to niebezpieczeństwo opętania mogłoby zagrażać wiernym a mianowicie: jako wstępne benedykcje przy poświęceniu na wyłączną służbę Bożą oraz, tam gdzie władza złego ducha jest prawdopodobna ze względu na widoczne złe wpływy czy skutki.

2) Drugi rodzaj benedykcji — to benedykcje we właściwym słowa znaczeniu, czyli błogosławieństwa, zwane w dogmatyce benedictiones invocativae. Są to modlitwy, które zanosi kapłan do Boga o udzielenie błogosławieństwa tym, którzy go pragną i potrzebują do uzyskania potrzebnego a godziwego celu i w tym celu posługują się błogosławionymi przedmiotami.

3) Trzeci wreszcie rodzaj benedykcji zowią dogmatycy benedictiones constitutivae. Są to benedykcje, których używa się przy poświęcaniu na wyłączną służbę Bożą i stąd możnaby je nazwać święceniami, bo poświęcone osoby czy przedmioty mają odtąd służyć wyłącznie sprawom świętym i nie wolno już ich używać do potrzeb życia powszedniego, jak np. święcona woda, oleje św., szaty liturgiczne, kościoły itp.

Znana jest dostatecznie pieczołowitość, jaką Kościół katolicki otacza przedmioty poświęcone służbie Bożej i jak przestrzega, aby nie były używane do potrzeb życia doczesnego, choćby w istocie swej godziwych. Jasną więc jest rzeczą, że tego rodzaju benedykcji Kościół nigdy by nie udzielił przedmiotom, które służyć mogą do zabicia człowieka, czyli że jest wykluczone, aby Kościół w tej formie dozwolił święcić broń.

Natomiast nie widzę żadnej racji, dlaczego miałoby być niezgodne z duchem Ewangelii Chrystusowej, gdyby Kościół zezwalał na święcenie broni w charakterze błogosławienia przedmiotu, jako środka dla osiągnięcia godziwych celów godziwymi sposobami; a już zupełnie niezrozumiały byłby zarzut, jeśli benedykcja ta miałaby charakter egzorcyzmu. Przeciwnie, właśnie wojna, która rodzi tyle zła i ta broń, która nieszczęścia dokonywa, szczególnie potrzebują opieki Boga, aby wyzwolić

ją spod władzy źródła zła, czyli szatana, aby ukrócić zło. W tym charakterze święcenie udzielone przez Kościół bynajmniej nie nosi charakteru uzdolnienia czy podniety do intensywniejszego mordowania a przeciwnie — do zmniejszenia, panującego na wojnie, zła. Wiadomo przecież, że bitwę wygrywa się niekoniecznie tylko zmasakrowaniem przeciwnika a przeciwnie — raczej umiejętnym manewrem, stwarzającym dla przeciwnika sytuację taką, iż wyrzeka się beznadziejnej walki. Gdyby zatem poświęcona broń ten skutek osiągnąć dozwoliła, żaden pacyfista chyba nie powinien się gorszyć benedykcją broni. Zależnie zatem od charakteru benedykcji, benedykcja broni nie jest sprzeczna z duchem ewangelii i w zasadzie może być nie tylko możliwa a nawet wskazana.

Jak w praktyce przedstawia się stanowisko Kościoła wobec tego zagadnienia?

Wpierw wspomnę o zaklęciach broni, używanych nieraz wśród sfer zabobonnych. Mnie samemu, na początku wojny światowej, parafianie przynieśli takie zaklęcie, kolportowane z Berlina, które, według bredni tegoż zaklęcia, jakiś rycerz podczas wojen krzyżowych znalazł na grobie Chrystusowym, a które następnie ówczesny papież oddał Karolowi Wielkiemu, cesarzowi Franków (który nb. zmarł 200 lat przed tym!), a które już wówczas miało zabezpieczać przeciw wszystkim widzialnym i niewidzialnym kulom. Na dowód zaś skuteczności zaklęcia polecało ono przywiesić odpis psu, a następnie spróbować psa zastrzelić. Sądzę, że żaden poważny człowiek podobnych bredni nie będzie przypisywać Kościołowi!

Stwierdzić jednak należy, że w Kościele znane jest święcenie broni w wiekach średnich, a używano go do poświęcania broni przy pasowaniu na rycerzy. „Według opisu Przeora Ingulfa z Croyland, musiał paź, który miał być pasowany na rycerza, w przeddzień pasowania przystąpić do spowiedzi św. a następnie całą noc przebyć w kościele na straży. Rano składał miecz na ołtarzu. Podczas Mszy św. po Ewangelii, święcił kapłan miecz i zawieszał młodemu rycerzowi na szyi. Następnie przyjmował rycerz Komunię św. W późniejszych benedykcjach są inne jeszcze ceremonie. Kapłan zakłada rycerzowi pas z poświęconym mieczem; ten dobywa miecza, wznosi go trzykrotnie

i wkłada z powrotem do pochwy. Następnie kapłan całuje rycerza i uderza go. Potem przypinają rycerzowi ostrogi, a kapłan wręcza mu proporzec. Jeżeli papież pasował rycerza — poświęcał tylko miecz, a przypasywali go rycerzowi dwaj starsi rycerze. Potem następowały ceremonie wyjęcia miecza, pocałunek pokoju, trzykrotne uderzenie mieczem w ramię i przypięcie ostróg". Tak opisuje ceremoniał pasowania rycerskiego znakomity znawca liturgii średniowiecznej, Adolph Franz, w dziele: „Die kirchlichen Benediktionen im Mittelalter" („Benedykcje kościelne w średniowieczu"). Dziś jeszcze Pontificale Romanum zawiera „benedictio novi militis" (błogosławienie nowego rycerza) oraz „benedictio armorum" (błogosławienie broni) i „benedictio ensis" (błogosławienie miecza). Benedykcja nowego rycerza składa się z trzech modlitw. W pierwszej modli się Kościół, aby Bóg miecz pobłogosławił, aby mógł być obrońcą kościołów, wdów, sierot i wszystkich sług Bożych przeciwko złości pogan i heretyków i, aby innym, którzy mu zagrażają, był lękiem i postrachem. „Exaudi, Domine, quaesumus, preces nostras, et hunc ensem, quo hic famulus tuus N. se circumcingi desiderat, maiestatis tuae dextera benedicere dignare, — quatenus esse possit defensor ecclesiarum, viduarum, orphanorum, omniumque Deo servientium, contra saevitiam paganorum atque haereticorum; aliisque sibi insidiantibus sit terror et formido". W drugiej modlitwie prosi Kościół o zwycięstwo i bezpieczeństwo rycerza, „ut hic famulus tuus visibiles inimicos conculcet victoriaque per omnia potitus semper maneat illaesus...". A w trzeciej modlitwie, która jest najdłuższa, modli się Kościół, aby Bóg młodemu rycerzowi zesłał dar odwagi i mocy dla obrony wiary i sprawiedliwości, wzbogacił w nim cnoty wiary, nadziei i miłości, aby mu udzielił daru bojaźni Bożej, wytrwałości, posłuszeństwa i cierpliwości, aby nigdy czy tym, czy innym mieczem, nikogo nie skrzywdził, lecz stawał w obronie wszystkiego, co prawe i godziwe, aby wyzwolił się rycerz z nałogów dawnego człowieka i przyoblekł w nowego, Boga się lękał i w godny sposób czcił, unikał obcowania ze zdrajcami, pogłębiał miłość bliźniego, przełożonym był posłuszny i zawsze godnie swój urząd sprawował.

Benedykcja broni ogólna brzmi: „Benedictio Dei omnipotentis Patris et Filii et Spiritus sancti descendat super haec arma et super induentem ea, quibus ad tuendam iustitiam induatur. Rogamus te Domine Deus, ut illum protegas et defendas: qui vivis etc.". „Oremus! Deus omnipotens, in cuius manu victoria plena consistit, quique etiam David ad expugnandum rebellem Goliam vires mirabiles tribuisti, clementiam tuam humili prece deposcimus, ut haec arma almifica pietate benedicere digneris; et concede famulo tuo N. eadem gestare cupienti, ut ad munimen ac defensionem sanctae matris ecclesiae, pupillorum et viduarum contra visibilium et invisibilium hostium impugnationem ipsis libere et victoriose utatur. Per Christum...". A benedykcja miecza: „Oremus! Benedicere digneris, quaesumus Domine, ensem istum; et hunc famulum tuum, qui eum te inspirante suscipere desiderat, pietatis tuae custodia munias et illaesum custodias. Per Christum...". Wręczając zaś miecz kapłan mówi: „Accipe ensem istum in nomine Patris et Filii et Spiritus sancti, et utaris eo ad defensionem tuam ac sanctae Dei ecclesiae, et ad confusionem inimicorum crucis Christi ac fidei christianae; et quantum humana fragilitas permiserit, cum eo neminem injuste laedas; quod ipse tibi praestare dignetur, qui cum Patre et Spiritus Sancto vivit et regnat Deus in saecula saeculorum. Amen"...

Podaję te benedykcje, znajdujące się, jak wyżej wspomniałem, w „Pontificale Romanum", w dosłownym brzmieniu. Treść ich nie wymaga komentarzy i każdy nieuprzedzony musi przyznać, że intencja Kościoła, wynikająca ze słów tych benedykcji, bynajmniej nie jest sprzeczna z religią Chrystusową. Ciągle powtarza się w nich żądanie Kościoła jakby napomnienie i przestroga, aby rycerz tylko słusznej sprawie służył, aby bronił wiary św. i sprawiedliwości, aby stawał w obronie słabych i uciśnionych, aby nikogo niesprawiedliwie nie skrzywdził. Przede wszystkim zaś napomina go, aby cnotą się kierował w swoim życiu i cnoty w sobie pogłębiał.

Bardziej jeszcze zrozumiały stanie się dla nas ten zwyczaj święcenia broni, jeżeli uprzytomnimy jego genezę i genezę stanu rycerskiego.

Stan rycerski ze swymi tradycjami i ceremoniami powstał w okresie wojen krzyżowych. Na wieść, że Ziemia święta jest

zagrożona przez pogan, którzy tępią wiarę chrześcijańską, bezczęszczą świątynie a ludność pędzą w srogą niewolę, śpieszą na zew św. Bernarda z Clairvaux wojownicy świata chrześcijańskiego na święty bój. Porzucają dom rodzinny i ojczyste strony, by gdzieś, hen, na krańcu świata nieść Zbawicielowi w ofierze swe siły, swą krew i życie. Trzy blisko wieki trwały krucjaty i wielu nie powracało pod strzechę rodzinną. Więc gotowali się krzyżowcy na te wyprawy, jak dobry chrześcijanin na śmierć pewną się gotuje; śpiesząc na święty bój starali się przede wszystkim uświęcić swą duszę. Co gorliwsi i którym warunki życiowe dozwalały, śluby zakonne składali na dożywotnią służbę Chrystusowi, a którzy nie mogli do zakonu wstąpić, pragnęli, choć duchowo, zjednoczyć się z bracią zakonów rycerskich, ślubując przestrzegać w swym życiu wskazań zakonnych. Tak powstały ślubowania i święcenia stanu rycerskiego, jakby swego rodzaju zakon tercjarski rycerskich zakonów. I jak dziś Kościół święci szaty tercjarskie jako symbol cnót, którymi tercjarze wyróżniać się mają ,tak święcił Kościół tercjarzom rycerskim symbol cnoty rycerza Chrystusowego — broń, lecz treścią, celem święcenia był nie symbol a cnota sama. Gdy jednakże rycerstwo średniowiecza podupadło i zatraciło charakter rycerstwa Chrystusowego, Kościół wycofał z rytuałów ogólnych wspomniane wyżej benedykcje, pozostawiając je tylko w ceremoniale biskupim. Zwyczaj święcenia szabel zachował się w przedwojennej Austrii w słynnym Teresianum, gdzie w dniu oficerskiej promocji wręczano wychowankom poświęconą broń. Jeśli zaś chodzi o benedictio novi militis, to benedykcja ta ma obecnie zastosowanie przy pasowaniu rycerzy maltańskich.

Że benedykcje, o których była mowa, nie mają nic wspólnego z uświęceniem broni jako narzędzia śmierci, nie ulega chyba żadnej wątpliwości. Chcąc jednak zarzut święcenia broni przez Kościół katolicki w czasie wojny światowej wszechstronnie zbadać, zwrócił się profesor teologii w Linz, ks. dr Leopold Kopler, z ankietą do naczelnych władz katolickiego duszpasterstwa wojskowego armii amerykańskiej, angielskiej, austriackiej, bawarskiej, francuskiej, pruskiej i włoskiej oraz do szeregu wybitniejszych kapelanów wojskowych zapytując, czy były wydawane nakazy święcenia broni i czy znane są wypadki święcenia

jej przez kapelanów wojskowych. Z jedynym zastrzeżeniem, poprzednio podanym o święceniu szabli nowomianowanym podporucznikom armii austriackiej w Teresianum, wszystkie odpowiedzi brzmiały negatywnie. Nigdzie nie wydawano żadnych nakazów święcenia broni, nigdzie też nie zostały ujawnione wypadki święcenia jej przez kapelanów. Osobiście także nie święciłem żadnych armat ani kulomiotów i t. p.

Z powyższego wynika, że według tradycji i praktyki Kościoła katolickiego święcenie broni w formie benedictionis constitutivae, czyli święcenia, we właściwym słowa znaczeniu, jest zupełnie wykluczone. Możliwa natomiast i bynajmniej nie sprzeczna z zasadami wiary św. jest benedykcja broni w formie benedictionis invocativae albo egzorcyzmu. W praktyce Kościół katolicki istotnie stosował benedykcję broni, ale błogosławił broń nie jako narzędzie śmiercionośne, lecz jako symbol praw i obowiązków rycerstwa chrześcijańskiego. Broni, jako takiej, Kościół nie miał nigdy intencji błogosławić; dowodem tego jest fakt, iż, z chwilą upadku rycerstwa, Kościół wycofał z rytuałów parafialnych teksty błogosławieństwa broni i obecnie stosowane w „Pontificale Romanum" benedykcje broni mają także tylko charakter symboliczny.

Nie martwej broni Kościół błogosławi a rycerzom godnym i błogosławieństwa potrzebującym. Dlatego też, istotnie, w czasie wojny udzielano błogosławieństwa żołnierzom przed wymarszem na front. Wprawdzie i z tego ukuto zarzut przeciw Kościołowi, że błogosławiąc żołnierzy pod bronią Kościół święcił przecież i broń, którą żołnierz miał przy sobie, lecz w takim razie Kościół poświęcał także i buty żołnierza, i mundur, i kieszenie przy mundurze i to, co było w kieszeniach ukryte. I świeciłby Kościół w każdą niedzielę przy aspersji kapelusze damskie, laski, parasolki i t. p. — co przecież jest absurdem. Ktoby zaś uważał, że nie należy tego błogosławieństwa udzielać, ponieważ wyruszając na front żołnierz nosi się z zamiarem zabójstwa bliźniego, ten musiałby się też gorszyć udzielaniem żołnierzom przed bojem sakramentów św. i wogóle wszelkich posług religijnych, nawet grzebaniem poległych. Jeżeli Kościół jednak to czyni, to nie dlatego, aby podniecić w żołnierzach instynkty krwiożercze a wręcz przeciwnie. Błogosławiąc żołnierzy, żegna ich Kościół,

jak matki żegnały synów swych, idących w bój, których może już nigdy nie miały obaczyć. Żegna ich nie jako tych, co idą śmierć szerzyć i grozę wojenną a jako tych, co sami na śmierć się gotują. I na tę ciężką drogę daje im Kościół ze skarbca swego to, co ma najcenniejszego: modlitwę i błogosławieństwo — to, co jest jego posłannictwem względem wiernych, czego nawet pokutującemu zbrodniarzowi nie odmawia. Kapłanów swoich Kościół wysyła na trudy i niebezpieczeństwa wojenne, by spełnić ten obowiązek swój względem żołnierzy. Te posługi duchowe nie mogą być zbrodnią wobec Ewangelii a tylko zasługą.

Tak przedstawia się w rzeczywistości zarzut pseudopacyfistyczny jakoby Kościół katolicki, wbrew najistotniejszym wskazaniom Chrystusowym, błogosławił mordom w czasie wojny.

SZTUKA KOŚCIELNA.

UTWORY WOKALNE NA AKADEMIĘ PAPIESKĄ.

I.

JÓZEF CHWEDCZUK ŁUKASIŃSKI.
Art. muz.
(Warszawa).

Podane poniżej utwory na chór męski lub mieszany, 4, 2 a nawet jednogłosowy mogą być z powodzeniem wykonane w muzyczno wokalnej części akademii papieskiej i to przez chór średnio wyszkolony. Przy każdym utworze podaję jego krótkie omówienie.

1. *R. Nowowiejski.* — *„Hymn papieski"*. Utwór na 2 głosy z akompaniamentem fortepianu lub na 4 głosy męskie, a capella.

2. *Ks. Starościński.* — *„Hymn papiestwa"*. Na chór 4-głosowy mieszany. Tonacja A. Trudność utworu — średnia. Brzmienie dobre. Bardzo odpowiedni dla chórów mniejszych

nierozporządzających głosami o rozległej skali. (Wyd.: Płock. Szkoła Organistów).

3. *Ks. A. Chlondowski.* — *„Na Opoce"*. Utwór na chór 4-głosowy mieszany, a capella. Tonacja C. Układ homofoniczny. Nietrudny, a jednak bardzo dobry.

4. *Ks. A. Chlondowski.* — „Oremus". Na 4 głosy mieszane w układzie polifonicznym. Utwór mały (25 taktów). Trudność więcej niż średnia. Brzmienie dobre, jak zresztą we wszystkich utworach ks. Chlondowskiego, dokładnie znającego możliwości chórów amatorskich.

(Utwory: *„Na opoce" i „Oremus"* drukowane są razem).

5. *Ks. A. Chlondowski.* — *„Piotrowa Łódź"*. Melodia ks. J. Żukowskiego. Utwór na chór 4-głosowy mieszany. Bardzo łatwy. Homofoniczny. Tonacja G.

6. *Ks. A. Chlondowski.* — *„Kantata na cześć Papieża"*. Tonacja Es. Utwór rozpoczyna solo barytonowe z towarzyszeniem fortepianu. Ciąg dalszy na chór 4 lub nawet 2-głosowy (z tow. fort.) albo też mieszany.

7. *Ks. A. Chlondowski.* — *„Do Twoich stóp"*. Hymn na chór jednogłosowy z towarzyszeniem fortepianu. Utwór bardzo ciekawy i efektowny a zarazem nietrudny, utrzymany w rytmie marszowym, o skali sięgającej zaledwie do *re*. Wypadnie imponująco przy udziale większej ilości śpiewaków. Tonacja C. Partia fortepianowa potraktowana miejscami odrębnie.

(Utwory *Ks. Chlondowskiego: „Piotrowa Łódź". „Kantata na cześć Papieża"* i *„Do Twoich stóp"* — wydrukowane są razem).

8. *Ks. Antolisci, Sal.* — *„Salve decus populorum"*. Hymn na głos solowy lub na chór jednogłosowy z towarzyszeniem fortepianu. Tekst polski i łaciński. Utwór muzycznie ciekawy. Wykonanie jednak sprawi chórmistrzowi niejedną trudność a to dlatego, że akcent słowa nie odpowiada akcentom muzycznym. Po pokonaniu jednak trudności, w wykonaniu zespołu śpiewaków, hymn sprawi imponujące wrażenie. Tonacja Es. Skala od *es* do *es* (oktawa).

(Wszystkie wyżej podane utwory ks. A. Chlondowskiego i ks. Antolisci wydane są nakładem Salezjańskiej Szkoły Organistów. Do nabycia: Warszawa, ul. Lipowa 14 oraz w większych składnicach nut).

Poza wyżej wspomnianymi utworami nadają się do wykonania podczas akademii papieskiej następujące utwory:

9. *P. Maszyński.* — *„Chrystus z nami"*. Na chór męski 4-głosowy, a capella. (Towarzyszenie fortepianu ad libitum). Jest to kompozycja naprawdę piękna pod każdym względem i szczególnie nadaje się do wykonania na akademii papieskiej. Utwór jednak trudny i większych rozmiarów. W pewnych momentach tenory „divisi" (5 głosów). Tonacja A. Skala dla basów od *mi*, tenorów do *la*. Chóry nie przygotowane odpowiednio do śpiewania utworów tego rodzaju, napotkają w wykonaniu masę trudności, jak np. chromatyka, raptowne modulacje itp. Natomiast chóry dobre i wyszkolone będą miały wielkie pole do popisu, a utwór dobrze interpretowany wzbudzi w słuchaczach prawdziwy zachwyt.

Utwór znajduje się w zbiorowym wydaniu „P. Maszyński. Chóry męskie". Wspomniane towarzyszenie fortepianu (ad libitum) niestety nie jest wydane i znajduje się w posiadaniu rodziny zmarłego kompozytora, od której można je otrzymać do odpisania po uprzednim porozumieniu się).

10. *M. Haller. op. 49.* — *„Tu es Petrus"*. Na 4-głosowy chór męski z akompaniamentem fortepianu lub organów a nawet orkiestry. Tonacja D. Trudność utworu średnia.

11. *K. Gorczycki.* — *„Gaude Mater Poloniae"*. Na 4 głosy męskie lub mieszane. Utwór specjalnie nadaje się na zakończenie akademii.

Oprócz podanych utworów, zdaniem moim, do wykonania nadają się ze wszech miar poszczególne części Mszy, jak np. Gloria z „Mszy piotrowińskiej" Moniuszki lub jakiekolwiek Credo itp.

Z wielkim również powodzeniem mogą być śpiewane utwory starych mistrzów, jak np. psalmy Gomółki, Szamotulskiego lub nieśmiertelne dzieła Palestriny itp. O tych utworach wspominam dlatego, że sądzę, iż nie jest rzeczą konieczną wyszukiwanie utworów, komponowanych specjalnie na uroczystości tego rodzaju jak akademia papieska. Wykonanie podczas akademii jakiejś części Mszy lub innego pięknego utworu odpowiadającego duchem charakterowi uroczystości jest bardziej wskazane niż śpiewanie jakiegoś „utworku" ad hoc skomponowanego.

II.

KAZIMIERZ JURDZIŃSKI.
Art. muz.
(Warszawa).

Bywając niejednokrotnie na obchodach urządzanych z powodu uroczystości papieskich, miałem możność słyszeć utwory solowe, których wybór oraz wykonanie nie zawsze licowało z powagą i charakterem obchodu. Czyż bowiem wykonanie nawet najbardziej artystyczne takich utworów jak np. „Ave Maria" Dossa lub Donizettiego może wywołać nastrój odpowiadający powadze akademii papieskiej?

Odpowiednich utworów wokalno-solowych, komponowanych na cześć Papieża — w druku prawie że nie ma. Chcąc urozmaicić wokalno-muzyczną część akademii trzeba sięgnąć do repertuaru utworów religijnych na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmonii. Utworów takich o charakterze arii do tekstów łacińskich lub polskch jest dużo. Niewiele jednak odpowiada w zupełności swemu celowi. Przeważna część, niestety, — to utwory zbyt teatralne i na akademię nieodpowiednie. Dla orientacji organizatorów akademii podaję kilka kompozycji nadających się do wypełnienia programu.

I. Utwory na głos solowy z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmonii:

1. *Ch. Gounod.* — *„Ave Maria"*. Na głos wysoki i średni.
2. *Verdi.* — *„Ave Maria"*. Na głos wysoki.
3. *Fr. Schubert. op. 52 Nr 6.* — *„Ave Maria"*. Na głos wysoki i średni.
4. *St. Moniuszko.* — *„Zwiastowanie"*. Na głos średni — (śpiewać może sopran i tenor).
5. *Ign. Krzyżanowski.* — *„Ojcze Nasz"*. Na głos średni lub niski.
6. *St. Moniuszko.* — *„Hymn do Pana Jezusa"*. Na bas — baryton.

II. Utwór mieszany (solo i chór):

Karol Mikuli. op. 32. Nr 1. „Modlitwa". Na chór męski z głosem solowym (tenor lub sopran) z towarzyszeniem fortepianu lub fisharmonii.

III. Utwory chóralne:

Eug. Gruberski: Tria Motetta. (wyd. Gebethner i Wolff). Na 4 głosy męskie.

1. *„Oremus pro pontifice nostro Pio"*. A capella.
2. *„Domine, salvum fac pontificum nostrum Pium"*. Z towarzyszeniem fortepianu. Mając do dyspozycji orkiestrę wojskową można akompaniament zinstrumentować na orkiestrę.
3. *„Ad multos annos"*. A capella.

KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.

Czynności Ordynariusza.

29.XI.1936. Poznań. Obecność na nabożeństwie żołnierskim w wojskowym kościele parafialnym. Obecność na uroczystości zaprzysiężenia Szkoły Podchorążych.

5.XII. Warszawa. Odprawienie Mszy św. w kościele św. Jerzego (W-wa II). Rozdanie Komunii św. i udzielenie sakramentu Bierzmowania strzelcom 30 p. S. K. i elewom Szkoły Uzbrojenia.

6.XII. Częstochowa. Odprawienie Mszy św. w wojskowej kaplicy 7 p. a. l. Rozdanie Komunii św. żołnierzom.

8.XII. Warszawa. Odprawienie Mszy św. w wojskowym kościele prokatedralnym i rozdanie Komunii św. żołnierzom Oddziału Zamkowego.

9.XII. Warszawa. Odprawienie żałobnej Mszy św. w wojskowym kościele św. Teresy od Dz. Jezus (W-wa IV) w przeddzień pułkowego święta 1 p. Szwol. im. J. Piłsudskiego. Przemówienie.

10.XII. Warszawa. Odprawienie Mszy św. w wojskowym kościele św. Jerzego (W-wa II). Rozdanie Komunii św. i udzielenie sakramentu Bierzmowania strzelcom 21 W. p. p.

11.XII. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu Komisji Prawnej Episkopatu.

15.XII. W a r s z a w a. Poświęcenie Państw. Zakładów Lotn. na Okęciu.

17.XII. W a r s z a w a. Przewodniczenie na konferencji księży kapelanów z Polowej Kurii Biskupiej i garnizonu warszawskiego.

20.XII. W i l n o. Godz. 9. Obecność na nabożeństwie żołnierskim w kościele na Porubanku. Godz. 10. Obecność w kościele wojsk. szpitala na Antokolu. Godz. 12. Obecność na nabożeństwie dla rodzin wojskowych w wojskowym kościele św. Ignacego.

25.XII. K a t o w i c e. Obecność na nabożeństwach w wojsk. kościele parafialnym; godz. 10 — dla żołnierzy; godz. 12 — dla rodzin wojskowych.

27.XII. L u b l i n i e c. Obecność na nabożeństwie dla żołnierzy w wojsk. kościele parafialnym.

31.XII. W a r s z a w a. Złożenie życzeń noworocznych Panu Ministrowi Spraw Wojskowych. Obecność na nabożeństwie zakończenia starego roku w wojsk. kościele prokatedralnym.

1.I.1937. W a r s z a w a. Złożenie życzeń noworocznych Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na Zamku Królewskim. Złożenie życzeń Panu Marszałkowi Polski, Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

11.I. W a r s z a w a. Udział w posiedzeniu Komisji Episkopatu do spraw Akcji Katolickiej.

15.I. K a t o w i c e. Wzięcie udziału w uroczystościach żałobnych, związanych z pogrzebem ś. p. Biskupa dra Teofila Bromboszcza, sufragana śląskiego.

Konferencja księży kapelanów garnizonu warszawskiego.

Dnia 17 grudnia 1936 r. odbyła się konferencja księży kapelanów Polowej Kurii Biskupiej i garnizonu warszawskiego. Egzortę na temat „Męstwo“ wygłosił w kaplicy biskupiej ks. prob. J. Tomiak. Referat o „Błogosławieniu broni“ odczytał ks. prob. Cz. Wojtyniak. Konferencji przewodniczył Ksiądz Biskup Polowy. Po konferencji odbył się tradycyjny opłatek oraz przyjęcie księży kapelanów w apartamentach biskupich przez Ordynariusza Polowego.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE.

W związku ze zbliżającą się rocznicą papieskiej koronacji podajemy krótkie omówienie niektórych książek, które mogą się przydać księżom kapelanom przy opracowaniu okolicznościowych kazań lub przy układaniu programu akademii papieskiej.

1. *Praca zbiorowa. „Ojciec św. Pius XI i Jego Pontyfikat"*. Wyd. Bibl. „Prądu". Lublin, 1929, str. 136, cena zł. 4.—

W pracy pod powyższym tytułem zawarte są m. in. następujące opracowania: Arcybiskup Teodorowicz — „Jego Świętobliwość Pius XI"; J. T. — „J. Św. Pius XI"; Ks. dr Szymański — „Przewodnie ideje pontyfikatu Piusa XI"; Karol Pieńkowski — „Pax Christi in Regno Christi". Wszystkie wymienione prace zawierają doskonały materiał i do kazań i do przemówień.

2. *J. Dubownik. „Rządy Papieża Jubilata"*. Bibl. Akc. Katol. Nr 8. Warszawa, 1929, str. 32, cena zł 1.20.

Dobrze opracowany, źródłowy życiorys Piusa XI, wydany z okazji jubileuszu 50-lecia Jego kapłaństwa.

3. *St. Szczutowski. „Opoka Piotrowa". Rzecz o Stolicy Apostolskiej i Ojczyźnie naszej.* Wyd. „Zorzy". Warszawa, 1929, str. 120, cena zł 3.

4. *Ks. J. Andrasz T. J. „Pius XI — Ojciec Chrześcijaństwa"*. Wyd. OO. Jezuitów. Kraków, 1922.

5. *Ks. Biskup A. Szlagowski. „Mowa w rocznicę wyboru Papieża Piusa XI"*. 14.II.1926. („Mowy Akademickie". Warszawa, 1928).

6. *Ks. J. Rostworowski T. J. „Pięciolecie rządów Piusa XI"* (Przegląd Powszechny, 1927).

7. *Klemens Jędrzejowski. „Bólów ból Ojca Chrześcijaństwa"*. Wyd. „Dobra Prasa". Płock, cena zł 0.25.

8. *St. Janczewski. „Pius XI na tle epoki"*. Warszawa, 1920, str. 16, cena zł 0.60.

Całkowity materiał programowy na akademię papieską zawierają dwie następujące broszury:

9. *Witold Jastruń. „Ku czci Papieża"*. Wyd. Biblioteki Wieczornicowej, Nr 45. Poznań, 1936, str. 40, cena zł 0.85.

10. *Ks. Fr. Moroń. „Akademia Papieska"*. Wyd. Biblioteki Wieczornicowej, Nr 12. Poznań, 1926, str. 80.

Materiał zawarty w dwóch powyższych broszurkach jest niejednakowy co do wartości swojej treści. Niektóre utwory są

bardzo słabe, niektóre jednak mogą być wykonane z powo=dzeniem.

Podajemy w końcu źródła, z których można wybrać odpo=wiednie utwory do deklamacji.

11. *„Chór Wieków“. Antologia Poetycka.* Praca zbiorowa. Wyd. św. Wojciecha. Poznań, 1936, str. 448, cena w opra=wie zł 12.

Doskonały zbiór poezji religijnej. Zawiera m. in. dział religij=nych wierszy poświęconych żołnierzom. Wiersze te są dosko=nałe i ze wszech miar nadają się do ożywienia akademii, której nadadzą charakter uroczystości wojskowej a specjalnie żoł=nierskiej.

12. *„Deklamacje“. Zbiór wierszy na wszelkiego rodzaju uroczystości.* Zebrał ks. J. Bekier. Kalisz, 1934, str. 240, cena zł 3.80.

Zbiór powyższy zawiera kilka wierszy ku czci Papieża (str. 125 — 132).

13. *„Zbiór wierszy i deklamacji na uroczystości Akcji Kato=lickiej Roku Jubileuszowego“.* Zebrał Ks. J. Bekier. Kalisz, 1934, str. 44, cena zł 1.25.

W małym zbiorze znajdują się wiersze okolicznościowe ku czci Papieża, umieszczone w zbiorze tegoż autora p. t. „Dekla=macje“.

Rocznik 1936 „Rozkazu Wewnętrznego“.

W 1936 r. od miesiąca maja ukazało się 6 numerów „Rozkazu Wewnętrznego“. Zawierały one 42 prace: 2 z teologii i ascetyki, 5 z metodyki i organizacji, 25 kazań, 4 z oświaty i wychowania (1 metod.—org. i 3 pogadanki), 2 z prawa, 3 ze sztuki kościelnej i 1 monografię wojskowego kościoła.

W „Kronice“ umieszczone zostały 22 wiadomości, a w „No=tatkach bibliograficznych“ omówiono 18 książek.

W roku ubiegłym w „Rozkazie“ ukazały się prace: Księdza Biskupa Polowego Józefa Gawliny (2 z teol. i ascet.) i 21 księży kapelanów: ks. A. Aleksandrowicza (2 kaz.); ks. dra L. Bom=basa (2 kaz.); ks. lic. L. Brydackiego (2 kaz.); ks. L. Harka=wego (1 kaz.); ks. mgra A. Hodysa (1 kaz., 2 kron., 1 monogr. kośc.); ks. J. Humpoli (1 kaz.); ks. mgra S. Kontka (2 z met.—org.); ks. dra J. Mauersbergera (2 kaz.); ks. W. Miegonia (1 ośw. i wychow.); ks. mgra J. Morawińskiego (3 kaz., 1 po=gad., 3 szt. kościel., 2 praw.); ks. dra E. Nowaka (3 kaz.); ks. B. Nowyka (2 kaz.); ks. W. Pączka (2 kaz.); ks. K. Po=

głódka (2 pogad.); ks. F. Ringwelskiego (1 kaz.); ks. dra F. Skalskiego (1 kron.); ks. K. Suchcickiego (1 met. — org.); ks. Cz. Wojtyniaka (1 kaz.); X. X. (1 kaz.); ks. dra S. Zajkowskiego (1 kaz.); ks. dra A. Zapały (2 met. — org.).

Okładkę dla „Rozkazu" zaprojektował inż. arch. Zbysław Malicki.

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, znormalizowanego formatu.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:
Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI - ELSTON, kapelan W. P.

Główna Drukarnia Wojskowa. 1937 r. — Nr 2109—500.

36